

## Debata Senacka

# O jakości debaty w Polsce

Jak słucham wypowiedzi pani marszałek Sejmu i marszałka Senatu, to mam poczucie, że to są dwa parlamenty w dwóch różnych krajach. Tomasz Grodzki pokazuje przez język, sposób mówienia, przez mowę ciała, jaki może być marszałek parlamentu. Pani marszałek Sejmu pokazuje typ parlamentaryzmu, który nadaje się już tylko do reasumpcji – mówił w Koszalinie Adam Michnik.

SZ

► 4-5



FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCIA WYBORCZA.PL



## Debate Senacka w Koszalinie

# Ogromna barbaryzacja

– Jak spoglądam na debatę publiczną, muszę przyznać się do grzechu. Sam się z tego wyłączyłem. Nie mogę oglądać TVP, bo mam ochotę roztrzaskać telewizor. To jest degrengolada tego ważnego medium – mówił w Koszalinie Adam Michnik.

**Marcin Napierała**

**W** Koszalinie odbyła się pierwsza z serii Debat Senackich pod patronatem „Gazety Wyborczej”. Jej uczestnicy zastanawiali się nad stanem debaty publicznej w Polsce i rolą Senatu w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Debaty będą odbywać się w miejscowościach, które nie są miastami wojewódzkimi. Prowadząca spotkanie w Koszalinie publicystka Magdalena Czyż zwraca uwagę, że dzięki takiej formule większa liczba osób będzie mogła poznać rolę Senatu w polskim systemie parlamentarnym.

W inauguracyjnej cykl debacie, która odbyła się w poniedziałek w Politechnice Koszalińskiej, wzięli udział: były prezydent RP Bronisław Komorowski, wice marszałek Senatu Michał Kamiński, senator Stanisław Gawłowski, dominikanin Tomasz Dostatni oraz redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik.

Poniżej prezentujemy najciekawsze wątki i wypowiedzi uczestników.

### O ROLI SENATU

– Nie ma sensu tworzyć mitu założycielskiego Senatu w oparciu o nasze współczesne wyobrażenia – mówił Bronisław Komorowski. – Senat był dzieckiem Okrągłego Stołu. Konkretnie był to pomysł PZPR, a personalnie Aleksandra Kwaśniewskiego, co zresztą dzisiaj jest powodem żywej dyskusji w kręgach lewicowych. Zakładano, że Senat będzie bezwzględnie instytucją pozbawioną znaczenia. Tworzono go jako pomysł na upuszczenie ciśnienia politycznego, które w 1989 roku było ogromne. Życie pisze jednak własne scenariusze, również życie polityczne.

Senat, pomyślany jako niegroźna starszuszka, okazał się ważnym elementem współkształtującym rzeczywistość w Polsce. Senat odgrywa istotną rolę i będzie ją odgrywać w przyszłości jako miejsce autonomiczne, gdzie wedle innych zasad toczy się debata polityczna, publiczna.

Bo jest taka potrzeba, aby równoważyć to, co dzieje się w Sejmie.

– W ciągu ostatnich czterech lat Senat, przymuszony okolicznościami, musiał stać się miejscem debaty publicznej – mówi Michał Kamiński. – Za każdym razem, gdy zabrakło czasu na debatę w Sejmie, musieliśmy w Senacie dać różnym stronom politycznemu sporu miejsce na debatę, żeby mieć świadomość, że podejmujemy decyzję dając wypowiedzieć się każdemu zainteresowanemu. Jako przykłady mogę podać: wybory kopertowe,

„piątkę dla zwierząt”, ustawy dotyczące praworządności i relacji z Unią Europejską. Wszędzie, gdzie decyzja w Sejmie była podejmowana bardzo szybko i bez możliwości realnej debaty, Senat stawał się miejscem takiej debaty. Senat musi wypełniać misję, która leżała u podstaw jego odrodzenia w roku 1989 – bycia głosem społeczeństwa obywatelskiego, bycia głosem tych, którzy czują się poszkodowani, niesłyszani, pomijani w debacie publicznej. Dla nich Senat jest i będzie miejscem wyrażania opinii.

– Debatę parlamentarną odrodziła się w tej kadencji w Senacie – mówi Stanisław Gawłowski. – Wcześniej mieliśmy do czynienia z taśmociągami legislacyjnym. Czytania w Sejmie przez 2-3 dni, potem Senat, kolejne 2-3 dni i ustawa na biurku prezydenta. Nie było poważnej debaty nad zapisami, które się w tych ustawach znalazły. W tej kadencji mamy w parlamencie do czynienia z kohabitacją parlamentarną. W Sejmie debata się nie odbywa.

Różne organizacje przychodzą do Senatu i mówią: nikt nas nie słucha. Ich przedstawiciele są zapraszani na komisje Senatu. Są zaskoczeni, że ktoś poważnie w parlamencie ich traktuje.

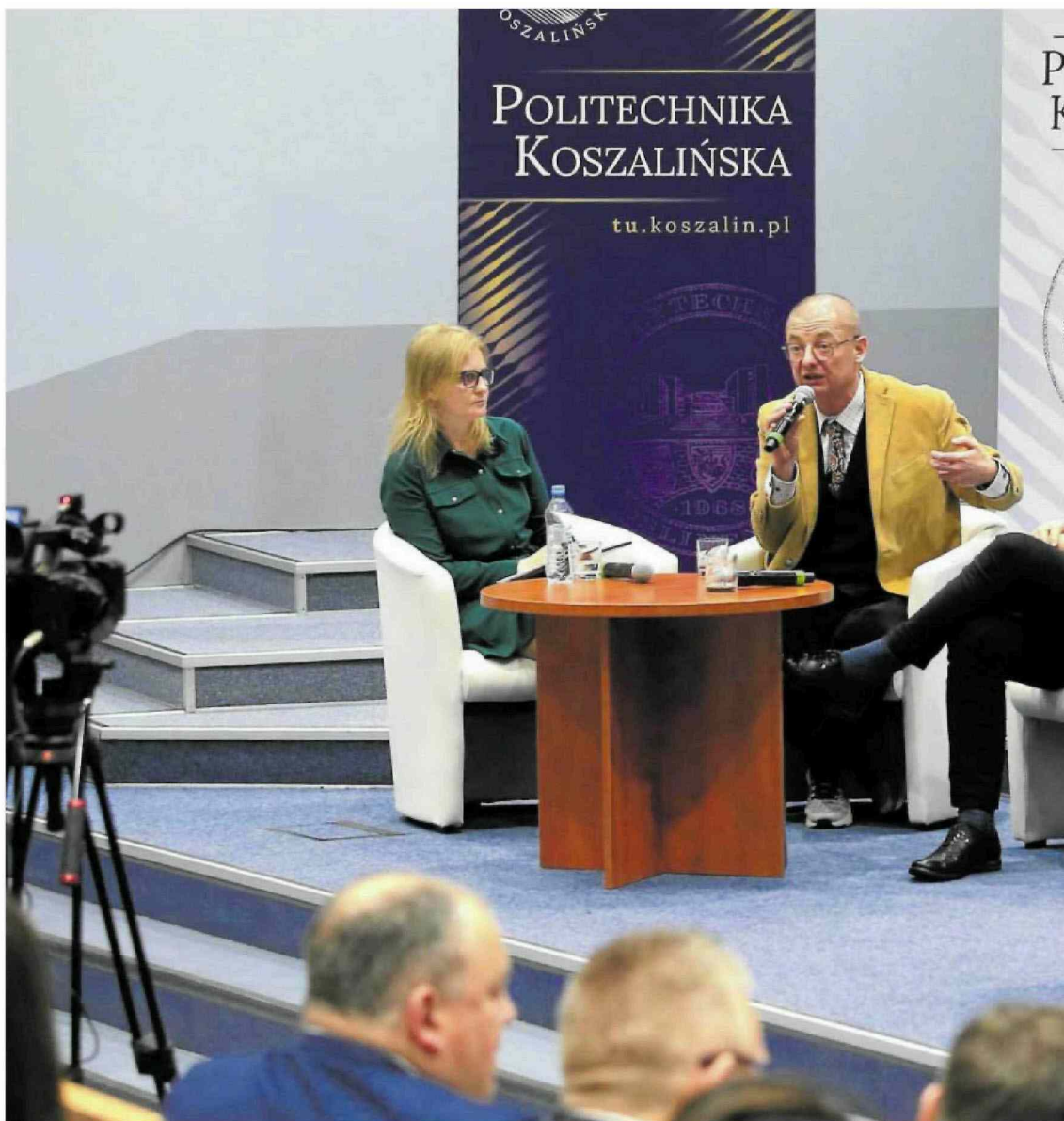
X kadencja Senatu kończy dyskusję, czy jest on potrzebny. To nie jest instytucja poprawiania kropek czy przecinków, ale miejsce poważnej debaty o różnych obszarach życia w Polsce. Senat udowadnia, że debatę można prowadzić.

### O STANIE DEBATY PUBLICZNEJ

– Psucie się debaty jest zjawiskiem powszechnym, o różnym natężeniu w różnych krajach – uważa Bronisław Komorowski. – W Polsce była szansa na przełamanie niedostatków tradycji demokratycznej na samym początku, ale to gdzieś zniknęło.

To słabość każdej demokracji: po prostu łatwiej trafiać do ludzi brutalnością, chamstwem, idąc na skróty, nie prowadząc debaty, tylko polajankę polityczną. Popatrzmy nie tylko na parlament, ale i media.

Skąd ten rozwój tabloidów? Takie są gusta obywateli: nie za wysokie. Zagrożeniem dla ładu demokratycznego jest panoszący się radykalizm i fundamentalizm. Nikt tu nie jest bez winy, ale kamieniami milowymi narastającego chamstwa są dwie sceny: wystąpienie pana Leppera, który na dzień dobry z polskim parlamentem zapowiedział, że Wersal się skończył. Ten Wersal się nawet nie zaczął, ale już się skończył. Drugie wystąpienie, które chcę przywołać, pokazuje, że brak Wersalu zamienia się w nienawiść polityczną. Mam



• **Od lewej: prowadząca debatę Magdalena Czyż, wice marszałek Senatu Michał Kamiński, senator Stanisław Gawłowski, były prezydent Bronisław Komorowski, dominikanin Tomasz Dostatni oraz redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik**

FOT. MAGDA PATER / AGENCJA WYBORCZA.PL

tu na myśli wystąpienie prezesa Kaczyńskiego, który ze złym grymasem na twarzy mówił o zdradzieckich mordach. Nie będę się wypierać, że mój przyjaciel Janusz Palikot dorzucił do tego pieca. On przynosił [na konferencje prasowe] sztuczne penisy czy świrińskie ryje, a we mnie przeciwnicy polityczni już rzucali sztucznymi penisami.

– To, co zepsuło debatę, to frontalne uderzenie w autorytety – mówił Adam Michnik. – Na przykład uderzenie w Jana Pawła II i patrzenie na jego pontyfikat przez pryzmat jego ostatnich pięciu lat, redukcja go do okropnych pomników, którymi zalana jest cała Polska. To był niewątpliwie człowiek, który dawał nam szansę, żebyśmy jako społeczność stawali się czymś lepszym, żebyśmy potrafili nauczyć się, jak wbudować w polski etos połączenie ducha chrześcijańskiego, miłosierdzia i ducha wieku światła, oświecenia, rozumu – żeby jedno wzbogacało drugie. Być może przyszedł czas, żeby na nowo odczytać przesłanie Karola Wojtyły.

– Istotą demokracji jest spór. On musi się gdzieś odbywać, bo inaczej będzie się odbywać na ulicy – twierdzi Stanisław Gawłowski. – Na początku 2016 roku usłyszałem od pewnego ważnego polityka PiS: „Zapięte pasy wam nie pomogą”. Teraz wystąpienia posłów są zredukowane do 30 sekund. Co można w tym czasie powiedzieć? Emocje musiały się gdzieś przenieść i przeniosły się na ulicę. Ponadto w Polsce brakuje czegoś, co

wyrasta ponad kadencję: w sprawach zasadniczych trzeba zbudować konsensus. Kiedyś tym konsensem było nasze dążenie do NATO i Unii. Rządy się zmieniały, ale sprawy zasadnicze były stałe. Co się dzieje dzisiaj? Przed nami poważny kryzys energetyczny. Czy ktoś o tym dyskutuje?

### O UPADKU DYSKUSJI POLITYCZNEJ

– Proces psucia, obniżania poziomu debaty trwa od wielu lat i nikt tu nie jest bez winy – tłumaczy Bronisław Komorowski. – Obecna ekipa [rządząca] ma wiele za uszami, jeśli chodzi o poziom debaty i jej unikanie. Ale ten proces zaczął się o wiele wcześniej: obniżenie poziomu, sprowadzenie do polajanki, agresji, wyrażania niechęci albo nienawiści politycznej, dążenie do upokorzenia konkurenta, którego traktuje się jako wroga. To zjawisko, które narosło przez wiele lat do poziomu niebezpiecznego dla samej demokracji. Wyborcy, obywatele nie powinni być poddawani testowi: co bardziej wolicie – rozdmętaną debatę czy ofertę obozu władzy. A ta oferta to: „My za was podejmiemy decyzję, w ogóle nie będziemy gadali lub tylko tyle, ile jest nam potrzebne do zabiegu propagandowego”. Wyraził to lider PiS, mówiąc, że liczy się wola polityczna, jego wola, oraz szybkość decyzji, a nie ścieranie się poglądów, budowanie akceptacji opinii publicznej, szukanie tego, co może być wspólne.



# debata publiczna



– Temu wszystkiemu towarzyszy ogromna barbaryzacja debaty publicznej – zauważa Adam Michnik. – Styl prezydentury Bronisława Komorowskiego był zupełnie inny niż ten, który mamy teraz. Wtedy było miejsce na dialog. A dialog polega na tym, że przyznajemy, że nie wszystkie orły pochodzą z naszego gniazda, że po drugiej stronie też może być coś wartościowego, co należy wziąć pod uwagę.

Komunizm przegrał [w 1989 roku], ale w zmutowanej postaci będzie się odradzał. Jak słucham polityków rządzącej formacji, to mam wrażenie, że to jest właśnie zmutowany PRL. Retoryka jest inna, ale też jest pozbawiona jakiegokolwiek dialogu.

To, co dzieje się w Sejmie, jest niesłychane: żadna poprawka nie jest brana pod uwagę. Jak Senat przysyła ustawę z poprawkami, to uruchamia się maszynkę do ich odrzucania w Sejmie. Jak słucham wypowiedzi pani marszałek Sejmu i marszałka Senatu, to mam poczucie, że to są dwa parlamenty w dwóch różnych krajach. Tomasz Grodzki pokazuje przez język, sposób mówienia, przez mowę ciała, jaki może być marszałek parlamentu. Pani marszałek Sejmu pokazuje typ parlamentaryzmu, który nadaje się już tylko do reasumpcji.

– Jak rozpoznać populistę, który psuje debatę publiczną? Słowem kluczem jest strach – tłumaczy Michał Kamiński. – Dyskusji nie chce ten, kto boi się, że w tej dyskusji przegra. Słyszymy na przykład,

że trzeba przepisami bronić chrześcijaństwa. Ja mam wrażenie, że obrony chrześcijaństwa najbardziej potrzebują ci, którzy swojej wiary nie są pewni. Czego ja mam się bać w spotkaniu, jeśli jestem pewny swoich racji, mam szacunek do własnych wartości?

## O ROLI KOŚCIOŁA

– W ostatnich latach Kościół przestał spełniać rolę „zsywacza”, łączącego różne strony sporu – mówi Tomasz Dostatni. – Bardzo bym się cieszył, gdybyśmy po turbulencjach upadku wiarygod-

**Adam Michnik:**

*– Jak słucham wypowiedzi pani marszałek Sejmu i marszałka Senatu, to mam poczucie, że to są dwa parlamenty w dwóch różnych krajach. Tomasz Grodzki pokazuje przez język, sposób mówienia, przez mowę ciała, jaki może być marszałek parlamentu. Pani marszałek Sejmu pokazuje typ parlamentaryzmu, który nadaje się już tylko do reasumpcji*

ności Kościoła w życiu publicznym, społecznym umieli dostrzegać jako chrześcijanie, że mamy się do czego odwołać. Co ze strony Kościoła zepsuło debatę publiczną? Patrząc na ludzi Kościoła, jest kwestia wizji Kościoła, państwa, polskości. Polski Kościół hierarchiczny widzi tę instytucję jako obleżoną twierdzę, getto, skansen. Nie ma wizji otwartej bramy, dialogu ze współczesnym światem. Nie dostrzegam wśród ludzi polskiego Kościoła takich osobowości, które by rozumiały miejsce chrześcijan i Kościoła w demokratycznym państwie z uznaniem całego prawodawstwa tego państwa.

Wśród księży jest coraz mniej osób, które by rozumiały rolę demokracji.

Spoleczna nauka Kościoła mówi, że musimy szukać tego, co łączy. Naszemu pokoleniu nie udało się przekazać doświadczenia Kościoła wolnościowego następnemu pokoleniu. Górę wzięła wizja nie chrześcijańskiej demokracji, ale wizja narodowo-katolicka. Tu widzę to, co zepsuło debatę publiczną: nieumiejętność uczestniczenia ludzi Kościoła w debacie, nieumiejętność przypominania o wartościach etycznych, moralnych, rodzinnych. Nie pod względem ideologicznym, ale jako coś, co uformowało naszą kulturę od tysiąca lat.

– Podzielał to, co mówi ojciec Dostatni na temat tego, co dzieje się w Kościele. To ma oczywisty związek z tym, co dzieje się w polityce – dodaje Adam Michnik. – Mamy proces uskrainiania się po stronie antyklerykalnej i po stronie eklezjalnej. Ojciec Rydzik mówi w obecności biskupów, że kara watykańska wobec ukaranego za krycie pedofilii biskupa czyni go męczennikiem. To pokazuje, jak dramatycznie załamał się autorytet Kościoła. To największy kryzys Kościoła katolickiego od czasów reformacji, a to jeszcze nie koniec.

## O MEDIACH PUBLICZNYCH

– Jak spoglądam na debatę publiczną, muszę przyznać się do grzechu – wyjawia Adam Michnik. – Sam się z tego wyłączyłem. Nie mogę oglądać TVP, bo mam ochotę roztrzaskać telewizor. To jest degrengolada tego ważnego medium.

Można odnieść wrażenie, że to moskiewska telewizja, tylko wszyscy mówią po polsku. To jest inny pomysł na polskość i inny pomysł na państwo. To państwo to taki PRL, w którym Jarosław Kaczyński będzie pierwszym sekretarzem partii, wszystko będzie scentralizowane i kontrolowane.

[W mediach publicznych] jest zgoda na dehumanizację debaty publicznej. Konkurent staje się wrogiem, a wroga trzeba unicestwić, nie ma dla niego miejsca przy stole. Nie mam żadnych wątpliwości, że były błędy po stronie Donalda Tuska. Przypominam sobie np., że on głosił, że Senat należy zlikwidować. Moim zdaniem to było niesłuszne, nieroztropne. Ale na jego obronę należy powiedzieć, że tego nie powtarzał. Natomiast nieomylni są panowie z Prawa i Sprawiedliwości, które jest dla mnie uosobieniem bezprawia i niesprawiedliwości.

– Mimo sporu w opozycji i zalewu chamstwa mamy zarówno wśród ludzi

młodych, jak i starszych czytelny sygnał. Większość Polaków nie popiera tego, co się dzisiaj dzieje – mówi Michał Kamiński. – Niezależnie od tego, co mówi TVP. Potwierdza to fakt, że tutaj siedzimy i fakt, że w wyborach, w których decyduje matematyczna większość, 51 proc. było po stronie innej niż w Sejmie, gdzie decyduje inna ordynacja.

– Żadne rozwiązania prawne, instytucjonalne tego nie załatwią [poziomu debaty w mediach] – dodaje Adam Michnik. – Żadne rozwiązania nie sprawią, żeby Jacek Kurski stał się uczciwym człowiekiem. Jest chuliganem, był i nim będzie. Zawód dziennikarza to nie jest jakiś szlachetny zawód. Jest w nim wiele lokajstwa, szmaciarstwa, demagogii, kłamstwa, niekompetencji, korupcji. Media będą takie, jakie będą skutecznie odpowiadać na oczekiwania. Jeśli promowana jest atmosfera bezmyślności, chamstwa, brutalności, to oczywiście, że pewnego typu media będą przegrywały.

## O PRZYSZŁOŚCI

– Marzę o nowej jakości rządów, prezydentury – nie kryje Bronisław Komorowski. – Mam nadzieję, że dojrzeje zapotrzebowanie na lepszą jakość polskiej debaty i polityki. Trzeba wielkiej pracy u podstaw, żeby używać innego języka. Przecież jakość debaty jest taka, jaką chce społeczeństwo. Powinna być równowaga między merytorycznością, dążeniem do podjęcia decyzji i potrzebą toczenia debaty. Im wyższy poziom debaty, kultury języka w parlamencie, tym większa szansa, że ludzie będą tęsknili za debatą i gorzej będą podejmować sugestie, że należy iść na skróty. Pamiętam rok 2015 przed wyborami prezydenckimi. Moi ministrowie przez trzy lata pracowali nad odbudowaniem dialogu społecznego. Dialog społeczny został na znak protestu zawieszony przez Solidarność, która nie uczestniczyła w Komisji Trójstronnej. Wydawało mi się, że tak społeczeństwo nie może funkcjonować: bez dialogu między władzą, przedstawicielami pracodawców i pracowników.

Zaoferowałem, żeby projekt nowej ustawy o dialogu społecznym najpierw opracowali przedstawiciele związków zawodowych razem z przedstawicielami związków pracodawców. To się udało. W Katowicach w urzędzie wojewódzkim miałem spotkanie z przedstawicielami związków zawodowych, chciałem im podziękować i pogratulować, że ustawa przeszła. W tym samym momencie, nie tak daleko od Katowic, ówczesna szefowa sztabu mojego konkurenta [Beata Szydło – red.] przed jedną z kopalni zagrzewała górników do protestów przeciwko rządowi, namawiała do strajku. Są dwie metody: dążenie do kompromisu przez dialog i pójście w kierunku konfrontacji, namawiania do dzielenia i to w sposób skuteczny. W polskim ustroju są instytucje sprzyjające dzieleniu, ale są takie, które sprzyjają szukaniu tego, co jest wspólne. W moim przekonaniu tę drugą funkcję powinni zawsze pełnić prezydent i Senat.

Następna Debata Senacka odbędzie się pod koniec lutego w Bytomiu. ●